

Wokół tak zwanych Pamiętników Janczara

Записки Янычара написаны Константином Михайловичем из Островицы. Введение, перевод и комментарии А. И. Рогова. Издательство «Наука», Москва 1978, ss. 135.

Kontrowersje wokół tzw. Pamiętników Janczara trwają już od półtora stulecia i nic nie wskazuje na to, by miały one w niedługim czasie wygasnąć, bowiem poza imieniem autora, jego pochodzeniem i przybliżoną datą powstania tekstu, niewiele przyniosły one ustaleń, które większość badaczy przyjmuje z zaufaniem. A nawet i tu nie ma ogólnej zgody: twierdzenie, że omawiany tekst wyszedł w latach 1497–1501 spod pióra Serba Konstantego syna Michała z Ostrovicy, wywołuje także wątpliwości co do większych sceptyków. Reszta, to bardziej lub mniej podbudowane hipotezy, przypuszczenia, a nie rzadko również dość dowolne domysły. Taki jest los dzieła, którego autograf nie jest znany (w jakim języku powstał — oto pytanie, wzbudzające spory wśród filologów), którego treść jest złożona i często zagadkowa i o którego autorze nie wiemy niemal nic ponadto, co sam o sobie napisał (a danych autobiograficznych jest w tzw. Pamiętnikach Janczara bardzo niewiele). Tu właśnie badacze zainteresowani tekstem zgodnie tym razem przyznają, że tylko w niewielkim stopniu jest on opisem życia autora w niewoli tureckiej i jego służby w armii Mehmeda II Zdobywcy. Widzą w nim, obok kronikarskiego zapisu dziejów tureckich i serbskich, przede wszystkim zbiór informacji o praktycznym znaczeniu dla przyszłych uczestników wojny z Turcją.

Podniecią do sporów o Pamiętniki Janczara bywały najczęściej ich kolejne edycje. Pierwsze wydanie z 1828 r.¹ wywołało debaty uczonych tej miary, co W. Maciejowski, P. Šafařík i J. Jireček. W początkach naszego stulecia pierwsze krytyczne wydanie J. Łosia² — do dziś stanowiące podstawę przekładów — sprowokowało do polemiki m. in. Aleksandra Brücknera, po czym na dłuższy czas zainteresowanie dziełem przygasło. Odżyło ono na nowo w bliższym nam okresie, a kontrowersje przeniosły się na arenę w pełni międzynarodową. Okazją do nich były dwie edycje jugosłowiańskie³ oraz ostatnio zachodnio-niemiecka⁴. Równocześnie, obok analiz historycznych i historycznoliterackich, trwały badania filologiczne nad tekstem, prowadzone przez włoskiego slawistę A. Dantię i jego współpracowników⁵. Opinie tych badaczy, zarówno wydawców przekładów, ich recenzentów, jak i autorów prac zarysowych oraz analitycznych, najczęściej się *znacznie* od siebie różniły.

Historyk radziecki A. I. Rogow podjął więc swe zadanie niejako „na polu bitwy”. We wstępie poprzedzającym tekst Pamiętników a także w samym przekładzie musiał się ustosunkować do wielu zagadnień, które tylko rzadko można było rozwiązać w sposób kompromisowy. Podobnie jak jego poprzednicy z Jugosławii, również Rogow oparł swój rosyjski przekład na polskim wydaniu Łosia, którego podstawę stanowił szesnastowieczny rękopis ze zbiorów Ordynacji Zamoyskich (oznaczany w literaturze przedmiotu symblem Z).

Do takiego wyboru podstawy przekładu nie można mieć zastrzeżeń. Przyjmuje się bowiem, że wspomniany rękopis, najstarsza z zachowanych kopii polskich, jest pierwszym przekładem nie istniejącego już oryginału⁶. Ponadto tekst Z ogłoszony przez Łosia jest stosunkowo zwarty i pełny a zarazem, jak się słusznie chyba przypuszcza, nie obciążony uzupełnieniami późniejszymi od nie znanego nam pierwowzoru. Tyle tylko, że oparcie się na bardzo już niedoskonalej z dzisiejszego punktu widze-

¹ Wydanie to, wskutek oczywistej pomyłki A. Gałczowskiego, odkrywcy i edytora tekstu (skorygowanej później przez W. Maciejowskiego) nosiło tytuł: Pamiętniki Janczara Polaka przed rokiem 1500 napisane, Zbiór Pisarzy Polskich, cz. II t. V, Warszawa 1828.

² Pamiętniki Janczara czyli Kronika turecka Konstantego z Ostrovicy napisana między r. 1496 a 1501, wyd. J. Łoś, Biblioteka Pisarzy Polskich, t. 63, Kraków 1912 [dalej w skrócie: Pamiętniki].

³ Konstantin Michailowicz iz Ostrovice, Janičarove uspomene ili turska hronika, Prevod i predgovor Dj. Zivanović, Beograd 1959, z równoległym tekstem polskim i serbskim. Edycja popularna pod tymże tytułem: Beograd 1966.

⁴ Memoiren eines Janitscharen oder Türkische Chronik, übers. R. Lachman, Kommentiert von C.-P. Haase, R. Lachman, G. Prinzing, Graz — Wien — Köln 1975.

⁵ Zob. przede wszystkim: A. Danti, Od Kroniki Turecké k Pamiętnikom Janczara, Slavia 38 (1969) z. 3, s. 351–372 oraz bardzo kontrowersyjny artykuł tegoż autora: Ani Janczar, ani autor Kroniki Tureckiej? Pamiętnik Słowiański 19 (1969) s. 101–115. Ponadto zob. G. Jovanović, Studia nad językiem „Pamiętników Janczara”, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, t. 283, Prace Językoznawcze, Kraków 1972.

⁶ Spory co do starszeństwa poszczególnych kopii dzieła Konstantego i co do ich wzajemnych zależności nie są wszakże ostatecznie rozstrzygnięte. G. Jovanović, Studia nad językiem „Pamiętników Janczara”, s. 108 n., doszła do wniosku o zależności w zakresie słownictwa tekstu Z od czeskiego M.

nia edycji Łosia (czego wydawca radziecki jest świadomy) pociąga za sobą różne trudności i konsekwencje. Idzie tu zwłaszcza o sposób korzystania z wydania polskiego, zawierającego nie tylko tekst Z, ale i interpolacje uwzględnione w wyniku jego kolacionowania z innymi rękopisami, m. in. z czeskim rękopisem M. Odlóżmy wszakże te sprawy na później.

Wstęp do « Zapisków Janczara » jest zwięzły i jasny. Świadczy o dobrej znajomości literatury przedmiotu oraz o bynajmniej nie powierzchownym zetknięciu Autora z późnośredniowiecznymi dziejami politycznymi narodów Europy południowo- i środkowo-wschodniej. Godny uznania jest również stosunek Rogowa do dorobku jego poprzedników: poglądów ich nie odrzuca on a priori, a własne opinie formułuje i argumentuje z umiarem i ostrożnością. Zresztą autor radziecki nie zamierza obwieszzać rewelacji o Pamiętnikach, unikając efektownych hipotez. Naświetla przy tym, na ogół przekonująco, wyniki własnych przemyśleń, prowadzących w kilku istotnych sprawach do interesujących wniosków. Toteż wstęp do wydania jest nie tylko dobrym zarysem dotychczasowych badań, ale także oryginalną rozprawą o omawianym dziele Konstantego Michailowicia z Ostrowicy.

Rogow nie wypowiada się definitywnie na temat języka oryginału, pozostawiając rzecz do rozstrzygnięcia filologom (dotychczasowe badania w tym zakresie nie przyniosły ostatecznej odpowiedzi). Słusznie wszakże szuka wskazówki w zapisie na końcu tekstu polskiego Z: *Tha krojnika pyszana naprzod litera Ruska* — —⁷, przyjmując, że w grę wchodzić by mógł język staroserbowski lub staro-cerkiewno-słowiański (s. 29–31).

Na uwagę zasługuje próba zwięzłego odtworzenia zagadkowej biografii twórcy dzieła. Autor wstępu nie próbuje rozwikłać spraw, które praktycznie nie są do rozwikłania, takich jak np. rok urodzenia Konstantego z Ostrowicy. Przedstawia natomiast całkiem przekonujące rozważania o miejscu jego urodzin, widząc je w Ostrowicy koło Kosowego Pola (istniały spory co do wyboru jednej z kilku miejscowości serbskich o tej nazwie).

Analiza tekstu nasunęła Autorowi wstępu sporo wniosków, z których część uchodziła uwadze jego poprzedników. Czy można je uznać za uzasadnione? Chyba nie zawsze i nie w pełni. O ile na przykład wywód o pochodzeniu Konstantego z dość znacznej rodziny serbskiej raczej trafia do przekonania, o tyle uwagi na temat jego losów w niewoli tureckiej budzą czasem wątpliwości. A. I. Rogow w ślad za Dantim⁸ jest zdania, że nasz „janczar” wcale nie był janczarem i widzi jego miejsce w oddziałach artylerii formowanej usilnie przez Mehmeda II. Wskazuje więc, że Konstanty z Ostrowicy nigdy nie był w szkole janczarskiej, że jego obserwacje o działaniach wojennych tego doborowego oddziału armii tureckiej dokonywane są niejako z zewnątrz i wreszcie, że zwrotu *był wzięty między janczary* nie trzeba rozumieć dosłownie (s. 13–14). Hipoteza o artyleryjskiej służbie naszego Serba jest wszakże słabo podbudowana. Istotnie, Konstanty pisze dość często o działaniach tego rodzaju broni, wspomina o odlewaniu dział itp., lecz zainteresowanie to nie zdaje się być wyjątkowym i świadczy raczej o wzrastającym znaczeniu artylerii w armii tureckiej i o oczywistym wrażeniu jakie wywierała ona na obserwatorach. A przy tym w opisie tak doniosłego wydarzenia, jakim było oblężenie i zdobycie Konstantynopola w 1453 r., gdzie działa tureckie odegrały niemal decydującą rolę⁹, serbski autor, uczestnik szturmów, zaledwie stwierdza, że ich kule dokonały wylomu w murach miasta. Co dziwniejsze, w odwołaniu od innych źródeł, Pamiętniki pomijają milczeniem zadziwiające współczesnych ogromem działo Urbana¹⁰. Wybrany cytat z rozdziału XXXIII o kampanii dunajskiej 1464 r.: — — *a mając sto a dwadzieścia ufnic, wnetęmy s nich gęsto poczęli bić* — — (Pamiętniki, s. 106) także niczego nie dowodzi: Konstanty z Ostrowicy często używa pierwszej osoby liczby mnogiej mówiąc ogólnie o armii tureckiej, w której oddziałach musiał walczyć (Pamiętniki, s. 99, 101 i inne). Tak więc hipoteza Rogowa, choć bardzo prawdopodobna, nie daje się udowodnić.

Poddanie po długotrwałym oporze twierdzy Zvečaj w 1466 r. i powrót *ze czią do Chrześcijanow* jest ostatnią notą autobiograficzną jej komendanta, który dostał się wówczas wraz z załogą turecką do niewoli węgierskiej. Późniejsze jego losy, już jako człowieka wolnego, nie są znane. Zdaniem wielu badaczy Konstanty ostatnią część swego życia spędził w Polsce i tu napisał swoje dzieło. Historyk radziecki wysuwa hipotezę, że miejsca pobytu autora Pamiętników a zarazem miejsca ich powstania należy szukać na „wschodnich terenach państwa polsko-litewskiego” (s. 22). Wskazywałaby na to jego zdaniem tamtejsza proveniencja znacznej części kopii rękopiśmiennych dzieła, związki łączące z Bałkanami ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz obecność na tym terenie licznych prawosławnych, współwyznawców Konstantego z Ostrowicy. Hipotezę powyższą można uznać za przekonującą, choć brak tu koronnego dowodu potwierdzającego jej słuszność. W każdym razie póki nikt nas niezbicie nie przekona, że Pamiętniki Janczara są jedynie zlepkiem różnych tekstów¹¹ (co wydaje się nader wątpliwe), należy przyjąć, że powstały one w zasięgu władzy Jana Olbrachta. Wielokrotnie powoływany w różnych pracach końcowy rozdział Pamiętników — apel o wspólną wyprawę króla polskiego i jego brata Władysława II króla Węgier przeciw Turkom — jest skierowany do obu władców, lecz wiele przemawia za tym, iż koncepcje Konstantego z Ostrowicy bliższe są kręgom polityki polskiej. Argumenty za związkiem Pamiętników Janczara z państwem polskim, wysuwane uprzednio przez innych autorów, Rogow uzupełnia zawartą w XVIII rozdziale dzieła apoteozą bukowińskiej wyprawy Jana Olbrachta z 1497 r. Pisano już wiele o tendencyjnie wrogim stosunku serbskiego autora do Jana Hunyádego i Macieja Korwina, którym odmawia on wszelkich zasług w wojnach z Turcją. Wydawca tekstu rosyjskiego wskazuje przy tym na rzeczywistą zbieżność treści w antykorwinowych wypowiedziach Konstantego i w oskarżeniach pod adresem tego władcy formułowanych przez poselstwo polskie w Wenecji w 1486 r.¹² Wymowna jest, w warunkach nadal zdrażnionych stosunków polsko-węgierskich, gloryfikacja Jana Olbrachta jako

⁷ Pamiętniki, s. 164 oraz uwagi J. Łosia we wstępie do jego edycji: Pamiętniki, s. XIII.

⁸ A. Danti, Ani Janczar, s. 109 nn.

⁹ S. Runciman, *The fall of Constantinople 1453*, Cambridge 1965, tłum. polskie: *Upadek Konstantynopola 1453*, Warszawa 1968, rozdz. VI, VIII–X.

¹⁰ *Ibidem*, s. 118 n., 143, 193.

¹¹ Taką opinię wyraża A. Danti wywodząc, że znany nam dzisiaj tekst powstał w wyniku zebrania przez nieznanego redaktora notatek lub ustnych relacji Konstantego i uzupełnienia ich o fragmenty mające wówczas aktualną treść polityczną. Zdaniem Dantiego (Ani Janczar, s. 103 nn., 108), redakcja ta pochodzi z kręgów zbliżonych do „kancelarii czesko-węgierskiej”.

¹² Materiały do dziejów dyplomacji polskiej z lat 1486–1516 (Kodeks Zagrzebski), opr. J. Garbacik, Wrocław 1966, s. 7–9.

jedynego panującego w Europie, który przeciwstawia się niebezpieczeństwu pogańskiemu grożącemu całemu chrześcijaństwu. Wątpliwe natomiast, by za związkiem Pamiętników Janczara z państwem polskim przemawiało podjęcie w nich planu wykozystania oręża tatarskiego przeciw Turkom (s. 20–21). Przynajmniej zresztą Rogow, że projekt taki był znany nie tylko w Polsce, w której nota bene budził różne zastrzeżenia.

Jedynie językoznawca mógłby się wypowiedzieć o znaczeniu użycia nazw polskich na wyrażenie terminów tureckich (czy nie ujawnia się tu praca tłumacza tekstu pierwotnego na język polski?). Pomijając wszakże te nieco słabsze argumenty, zgodzić się należy ogólnie z tezą o polskich powiązaniach autora Pamiętników Janczara. Powtórzyłbym tu też wcześniej wypowiedzianą opinię¹³, że dzieło Konstantego jako *sui generis* podręcznik wojny z Turcją zostało przeznaczone przede wszystkim dla Jana Olbrachta i polskich kręgów wojskowych, zaś jako apel o wyprawę antyturecką przede wszystkim dla Władysława II, którego dla tej sprawy należało pozyskać i który, zdaniem autora Pamiętników, winien się wyrzec złego przykładu *króla Matyasza* (Macieja Korwina) walczącego z Jerzym z Podiebradów zamiast z niewiernymi (Pamiętniki, s. 85, 163–164).

Rogow słusznie dostrzega gloryfikację despotów serbskich w Pamiętnikach Janczara, choć nie podejmuje szerzej tego istotnego aspektu omawianego dzieła. Nie sądzę wprawdzie, w przeciwieństwie do B. Cirlicia, że Pamiętniki powstały „na zamówienie” jednego z despotów, by służyć jego interesom politycznym¹⁴, nie ulega natomiast wątpliwości, iż entuzjastyczna ocena czynów owych dostojników serbskich wiązała się z jakąś nadrzędną tendencją. Być może Konstanty z Ostrovicy chciał przekonać adresatów swego dzieła, potencjalnych przywódców wyprawy antytureckiej, o użyteczności despotów w wojnie z Turcją oraz o ich lojalności. Byłby to wówczas jeden z najistotniejszych punktów programu politycznego Pamiętników Janczara.

Pozostawiając kompetencji filologa rusycysty ocenę jakości przekładu Pamiętników Janczara na język rosyjski chciałbym wszakże zwrócić uwagę na pewne nasuwające się zastrzeżenia lub wątpliwości, gdyż wiążą się one z interpretacją idei zawartych w dziele Konstantego z Ostrovicy. Według edycji Łosia (s. 49) serbski autor przeciwstawia w XVIII rozdziale aktywną postać Jana Olbrachta w walce z Turkami obojętności papieżstwa i cesarstwa niemieckiego, konkludując następująco: *A przeto i Papież i Król Rzymski jeśli się będą długo dziwować temu gwałtu a rozlewaniu krwi krześcijańskiej, podobno iż sami niedobrze przepieczni będą, albowiem oni będą sprawcy uszytkiej wiary, s których uszytko krześcijaństwo zależy, mogli by z bożą pomocą [upadłą] rzecz krześcijańską podnieść a stolca Cesarstwa Rzymskiego dobyć od Poganow, ktore w Konstantynopolim bylo.*

W przekładzie Rogowa (s. 58) czytamy:

И потому и папа, и римский король, если будут долго взирать на это насилие и пролитие христианской крови, сами будут в ненадежном положении ибо они сами будут виновниками гибели всей веры, от которой зависит все христианство; они могли бы с божьей помощью поднять христианство Римской империи и столицу, которой был Константинополь, освободить от поганых.

Pomijając sprawy mniej tu istotne, sens tekstu polskiego jest taki, że papież Aleksander VI i cesarz niemiecki Maksymilian I, będąc przywódcami („sprawcami”) całego świata chrześcijańskiego, mogliby doprowadzić do poprawy sytuacji chrześcijaństwa i odzyskać od Turków Konstantynopol. Nie mówi więc Konstanty w tym miejscu, że papież i cesarz będą winowajcami zguby całego chrześcijaństwa, jeśli nie podejmą kroków przeciw niebezpieczeństwu tureckiemu. Akcenty krytyczne wobec papieżstwa i cesarstwa, wyraźnie zresztą obecne w tekście dzieła, zostały niesłusznie wyolbrzymione. Zauważmy tu, że sprawa poglądów Konstantego z Ostrovicy na rolę papieżstwa i cesarstwa wobec agresji tureckiej jest złożona i bywała już różnorodnie interpretowana¹⁵. Zapewne można dojść jednak do pewnych wniosków kompromisowych. Zarzut pasywnej postawy Aleksandra VI i Maksymiliana I w stosunku do Turcji, a także oskarżenie ich poprzedników: Pawła II i Fryderyka III o wplątanie Macieja Korwina w akcję antyczeską (to jest o rozlewaniu krwi chrześcijańskiej w czasie, gdy należało walczyć z poganami) nie oznaczają sensu largo, w świetle cytowanego uprzednio tekstu, wyłączenia papieżstwa i cesarstwa z aktywnej walki z Turkami. Zwracając się do przedstawicieli miecza materialnego i duchowego nie odmawia im wyjątkowej, przywódczej pozycji w świecie chrześcijańskim. Zauważmy, że pisał te słowa prawosławny, demonstrujący w swym dziele kilkakrotnie i to dość ostro niechęć do Rzymu, ale tu dostrzec zapewne należy koncesję na rzecz katolickich odbiorców Pamiętników. Konstanty z Ostrovicy nakreśla szeroki, uniwersalistyczny program zjednoczenia sił chrześcijańskich do walki z pogaństwem, w obliczu której wszelkie różnice dzielące chrześcijan muszą ustąpić nadrzędnemu celowi. Ale był to program odległy i, jak się wydaje, jego autor nie bardzo wierzył w realizację krucjaty papiesko-cesarzowej. Wspólna wyprawa antyturecka Jana Olbrachta i Władysława węgierskiego była planem bliższym, któremu Konstanty podporządkował „praktyczną” część swego dzieła.

Niedobrze się stało, że od usterek w przekładzie nie są wolne również najistotniejsze fragmenty Pamiętników, zwłaszcza rozdział końcowy. I tak w edycji Łosia (s. 163), który wykorzystuje tu również czeski tekst M. Konstanty z Ostrovicy mówiący o braterskiej więzi królów polskiego i węgierskiego wyciąga wniosek: *Taką wielką moc mając [byłoby zwłaszcza] buozie dopustieni a diw wielki a neslychany] by się o Cesarza Tureckiego nie pokusili* — co Rogow (s. 115) tłumaczy: *Имея столь большую, силу, по божьему произволению совершили бы крайне удивительное и неслыханное дело, если бы отважились пойти на турецкого султана* —

W ten sposób treść apelu do dwóch władców uległa zniekształceniu: w wydaniu polskim wyprawa przeciw potężnej tureckiej nie jest przedstawiona jako czyn zasługi graniczący z cudownym wydarzeniem, lecz jako obowiązek Jana Olbrachta i Władysława II wobec chrześcijaństwa (byłoby dopustem bożym i rzeczą niezwykłą, gdyby na Turka nie wyruszyli.) Jest to istotna różnica w ideologii utworu. Nie znajdujemy przy tym śladu korzystania w tym miejscu przez tłumacza z innego

¹³ S. Bylina, Serbski plan wyprawy antytureckiej (O tzw. „Pamiętnikach Janczara” Konstantego z Ostrovicy) [w:] *Polsko-jugosłowiańskie stosunki literackie*, pod red. J. Śliżińskiego, Wrocław 1972, s. 18.

¹⁴ B. Cirlić, Próba nowego spojrzenia na „Pamiętniki Janczara”, *Pamiętnik Literacki* (1952) z. 1–2, s. 154 nn.

¹⁵ Por. m. in. S. Ćirković, *Idea svetskog carstva kod Konstantina iz Ostrovice*, *Zbornik radova Vizantološkog instituta SANU* 7 (1961) s. 141 nn., oraz S. Bylina, Serbski plan, s. 13 n.

tekstu, gdyby zaś pominąć uzupełnienie Łosia z rękopisu czeskiego, wymowa apelu uległaby wprawdzie zatarciu i osłabieniu, lecz domyślny sens pozostałby podobny.

Przytoczyć by można inne jeszcze wątpliwości dotyczące korzystania przez wydawcę przekładu rosyjskiego z edycji Łosia. Trzeba tu wszakże mieć na względzie, że zadanie, którego podjął się A. I. Rogow, było trudne: tekst polski pełen jest niejasności i zawiera sporo błędów nie zawsze oczywistych.

Pożytkowi badaczy służyć będzie dobrze opracowane zestawienie kopii rękopiśmiennych Pamiętników Janczara (wraz z ich opisem) w bibliotekach polskich i czeskich (dochodzi do nich jeden szesnastowieczny druk czeski) oraz późniejszych przeróbek utworu, głównie z XVII w. Zamieszczone na końcu książki przypisy do tekstu dotyczą występujących w Pamiętnikach i wymagających objaśnień pojęć i terminów, imion własnych, nazw geograficznych oraz słów obcych. Komentarz ten jest starannie opracowany. Gdy tekst mówi o ważniejszych wydarzeniach, Autor podaje także podstawową literaturę (może niekiedy nieco przestarzałą). Trzeba tu podkreślić, że Rogow dobrze wybrnął z tak nietatwego przedsięwzięcia, jakim jest oddanie tekstu specjalistom i szerszemu gronu czytelników.

Przekład rosyjski Pamiętników Janczara należy powitać z satysfakcją i nie jest to stwierdzenie zdawkowe. A. I. Rogow swym opracowaniem włączył się żywo do międzynarodowej debaty o tym źródle, jakże istotnym dla badań nad dziejami Europy środkowej i południowo-wschodniej, dając wykład rzeczowy, obiektywny oraz zawierający sporo interesujących i cennych wniosków. To, że często są one dyskusyjne, wynika w wielkiej mierze z charakteru samego dzieła Konstantego z Ostrowicy. Rezygnacja z hipotez i przypuszczeń oznaczałaby, zwłaszcza w tym przypadku, zatrzymanie się w miejscu. Istotne jest także wprowadzenie Pamiętników Janczara do mediewistyki radzieckiej, która powinna mieć na ich temat sporo do powiedzenia. Szkoda tylko, że kolejni wydawcy przekładów Pamiętników Janczara skazani są na korzystanie z edycji Łosia, która powinna już być oddana do lamusa edytorstwa i historiografii. Czy doczekamy się kiedyś nowoczesnego wydania polskiego tekstu dzieła Konstantego z Ostrowicy – oto pytanie.

Stanisław Bylina